

Kultury Wschodu i Zachodu ukazują tu liczne pokrewieństwa, dom przenika się ze starannie zaprojektowanym ogrodem, a wnętrza emanują ciszą zen. Japońskie refleksje pary inwestorów pomogła zmaterializować Klara Ostrowska.

Tekst — PAWEŁ KALIŃSKI, zdjęcia — ONI STUDIO

# WOKÓŁ OSAKAZUKI



**W DOBREJ ATMOSFERZE** rodzą się najlepsze realizacje. – Patrycja i Tomasz wyróżniali się wyjątkową świadomością własnych potrzeb – mówi Klara Ostrowska, architektka (na portrecie z prawej). – Nie wyobrażam sobie innej osoby, która mogłaby tak dobrze zrealizować naszą wizję domu – podkreśla z kolei inwestorka (z lewej).

**NA TLE NISKIEJ BIBLIOTECZKI**, zainspirowanej kulturą Japonii i poddanej rygorowi symetrii, stanął stolik japońskiej firmy Karimoku. Wokół niego powstała swobodniejsza kompozycja z dzieł europejskiego wzornictwa. Przedmioty te budzą u właścicieli wspomnienia z podróży (strona obok).







STOŻKOWA LAMPA przyjechała z Japonii. Pianino z lat 60. XX w. zwraca uwagę dekoracyjnym orzechowym forniem. Nad instrumentem pracą Agnieszki Owsiany, nawiązująca do czteroosobowej rodziny właścicieli domu.



Duże znaczenie ma tu równowaga między przestrzeniami wypełnionymi a pustymi oraz zamkniętymi a otwartymi – Klara Ostrowska



**WYCZUWALNE ECHA** stonowanych wnętrz skandynawskich. Dębowe fronty dolnych szafek kuchennych wybarwiono tak, aby kontrastowały z jasnym drewnem wokół. Górne – gładkie, lakierowane na szarawy beż – unifikują się ze ścianami, sufitem i blatem z kompozytu kwarcowego. W rogu zastawa japońskiej firmy Kinto (po lewej).

**ARANŻACJA KUCHNI** wtapia się w przestrzeń salonu. Ważne role odgrywają tu m.in. jednolita posadzka z mikrocementu oraz półwysep, który przesłania strefę roboczą. Hokery przyciągają gości chętnych śledzić, jak utalentowany kulinarnie właściciel domu doprawia dania (po prawej).

**P**omysł na ten dom zrodził się z licznych podróży do Japonii. To one w dużej mierze ukształtowały nasze poczucie estetyki. Zwraca się tam uwagę na prostotę, naturalność, równowagę między liczbą rzeczy a wolną przestrzenią. Piękno odnajduje się w umiarze, nie w zbytku – opowiada Patrycja, która wraz z mężem Tomaszem i dwojgiem dzieci ma na krakowskim Zwierzyńcu enklawę spokoju w duchu zen. Ona jest radcą prawnym, on – prowadzi firmę z branży budownictwa drewnianego. – Potrzebowaliśmy miejsca, gdzie po pracy znajdziemy ciszę i ukojenie. Bez nadmiaru przedmiotów i bodźców, nie tylko estetycznych. Jednocześnie chcieliśmy, aby wnętrze odzwierciedlało to, kim jesteśmy i co lubimy. Fotografik Ansel Adams mawiał, że jego prace mają w tle wszystkie obrazy, wystawy i filmy, które widział, każdą muzykę, jaką słyszał. Podobnie jest z domem – dodaje.

W Japonii wnętrza uzyskują ważne dopełnienie w postaci zieleni, która wnika przez duże okna, tak że zacierają się granice między mieszkaniem a otoczeniem. Wszystko jest spójne i przemyślane. – Tam nie ma przypadków. Budynek w centrach metropolii często zwraca się ku wewnętrznym ogrodom, aby zyskać widoki, jakich miasto nie dostarczy – zauważa Patrycja. Zgodnie ze świadomą decyzją właścicieli podobnym tropem poszli architekci z pracowni Horizonte Studio. Zaprojektowany przez nich dom, wykonany w technologii prefabrykatu drewnianego, powstał na planie litery C. Osnuty jest wokół dziedzińca, na którym rośnie klon japoński osakazuki i szmerze wydrążona w kamieniu fontanna. Zgodnie z życzeniem właścicieli na zamknięciu starannie wyznaczonych osi widokowych znalazły się sylwety klonów, świdośliw i grójeczników japońskich. ▀▀





**PRZYTULNY NASTRÓJ**

w sypialni tworzą miękkie tkaniny oraz drewniany panel ze żłobieniami. Europejski design i tu odsłania związki z tradycją Wschodu, np. żółty wazon marki Audo Copenhagen nawiązuje do kultury ikebany. Nad komodą polskiej firmy Tamo wiszą tempery Mikołaja Moskala. Obok fotel Audo Copenhagen i lampa Santa & Cole (na tej stronie).

**ZGODNIE Z ŻYCZENIEM** Patrycji dom stał się też tłem dla kolekcji sztuki. Należące do rodziny drzeworyty Jerzego Panka widzimy m.in. na 10-metrowej ścianie przy schodach, oświetlonej przez okno w dachu. Co ciekawe, artysta mawiał, że „haratać dechy” zaczął pod wpływem własnej podróży do Azji (po lewej).





ŁAZIENKA JEST CAŁA W SŁOŃCU, które wpada przez świetlik. Wielkoformatowe płyty gresu (na ścianach z efektem wapienia, na podłodze – trawertynu) pojawiły się tu, ponieważ właściciel chciał widzieć gładkie płaszczyzny – bez łączeń innych niż niezbędne. W GABINECIE zaprojektowana przez Klarę Ostrowską ażurowa etażerka wydaje się lewitować przy ścianie. Szczera, prosta forma skomponowana z okrągłych drągów budzi skojarzenia ze skromnymi wnętrzami azjatyckimi. Podobnie jak oświetlające pokój lampiony.







W oparciu o projekt biura Land-Arch (znanego m.in. z realizacji wokół muzeum Manggha) ogród urządził Grzegorz Bojda z pracowni Gleba.

#### ASCETYCZNY MIKROCEMENT

Aranżację wnętrz powierzono Klarze Ostrowskiej. – Miały wyrażać ducha architektury japońskiej, minimalistycznej, ale pełnej ciepła. Stąd stonowane barwy oraz proste, wręcz ascetyczne formy wyposażenia. Duże znaczenie ma równowaga między przestrzeniami wypełnionymi a pustymi oraz zamkniętymi a otwartymi. Kluczową rolę grają naturalne materiały – podkreśla architektka.

W obrazie parteru wyraźnie zaznacza się charakterystyczny strop. Dla równowagi podłoga powstała nie z drewna, a z mikrocementu, który tworzy bardziej minimalistyczną, ascetyczną architekturę wnętrza. Deski podłogowe pojawiły się z kolei na piętrze, w sypialni gospodarzy i pokojach dzieci. Ciepły ton jasnego drewna wnoszą też meble (zarówno dzieła wzornictwa przemysłowego, jak i unikatki wykonane na miarę), okładziny ścienne oraz sięgające od podłogi do sufitu drzwi wewnętrzne. Niezbędną miękkość wprowadzają tkaniny o wyrazistych, ale miłych w dotyku splotach.

#### Z DALEKA CZY Z BLISKA

W powściągliwych wnętrzach nie brakuje przedmiotów z tożsamością, historią, osobistym rysem. Długa, niska szafka w strefie wypoczynkowej, zaprojektowana przez Klarę Ostrowską, mieści liczne albumy o sztuce. – Na otwartych półkach, pod szkłem, domownicy mogą odkładać pozycje, do których akurat mają ochotę zaglądać – objaśnia autorka. Sam mebel zgodnie z upodobaniami właściciela ma symetryczny układ, do którego dopasowały się dwie lampy stołowe flankujące ekran TV.

Przed kanapą stanął stolik firmy Karimoku, powstały we współpracy duńskiego studia Norm Architects z Japończykiem Keijim Ashizawą. Kamienny blat spoczywa tu na lekkiej drewnianej konstrukcji. Obok znalazły się dwa fotele z duńskiej pracowni Carl Hansen & Son. W perfekcyjnie opracowanych drewnie i plecionce czuje się najwyższą jakość, na jakiej zależało właścicielom.

## W pracach kierowaliśmy się zasadą Ludwiga Miesa van der Rohe: „Nie chcę być interesujący. Chcę być dobry”

— Klara Ostrowska

Po drugiej stronie salonu widzimy pianino mistrzowskie marki Steinway & Sons, okleinowane wzorzystym orzechem. Na tym instrumencie grywa pan domu. Powyżej zawisły „Dziuple”, obraz tkaniny Agnieszki Owsiany. Abstrakcyjna kompozycja odnosi się do czteroosobowej rodziny gospodarzy.

#### W BLASKU I POŚWIACIE

– Światło jest bardzo ważnym elementem japońskich wnętrz, dlatego zaprojektowaliśmy je tu szczególnie starannie – podkreśla Klara Ostrowska. Wszystkie lampy zostały zintegrowane w systemie domu inteligentnego, m.in. po to, aby w prosty sposób kreować przemyślane sceny świetlne oraz ułatwić regulację mocy. Istotna jest również koordynacja oświetlenia we wnętrzach i na zewnątrz.

Do najciekawszych opraw należy stożkowa lampa wisząca nad stołem jadalnianym. – Jest dziełem japońskiej manufaktury Kojima Shōten, założonej u schyłku XVIII wieku. Obecnie wytwórnictwo rozwija już dziesiąte pokolenie właścicieli. Papier washi, z którego wykonano abażur i blendę osłaniającą żarówkę, tworzy efekt pełen miękkości i ciepła. Sprawia, że przyjemnie nam wieczorem siadać do kolacji – opowiada Patrycja.

Ważne role odgrywają także minimalistyczne modele hiszpańskiej marki Santa & Cole. Jej lampy, rozstawione obecnością w legendarnych barcelońskich barach, zdobią teraz także mieszkania. Widać je m.in. na szafce z albumami i przy fotelu w sypialni. – Przywołują wspomnienia z Barcelony, gdzie mieszkaliśmy przez rok – uśmiecha się Patrycja. Kolejne oprawy wiszą wysoko pod sufitem lub opuszczają się nisko, aby wydobyć martwe natury. Inne, niezależne, bo zasilane z baterii, zajmują miejsca na stolikach, a nawet na półkach regałów. Po zmroku wzbogacają wnętrze o kojącą aurę. ●

**WIATROŁAP** to prawdziwy popis stolarskiego rzemiosła. – Pan Sławek Kott z firmy Carpenteria wykazał się niesamowitymi umiejętnościami – chwali architektka. – Zależało nam bardzo, aby drzwi miały wielką szybę bez podziałów, a standardowa rama nie utrzymałaby takiego ciężaru – podkreśla. W japońskich domach taką przestrzeń poprzedzającą wejście nazywa się genken. Na osi przeszklenia widać klon osakazuki. Dziś jeszcze żegna nas zielenią, wkrótce nabierze intensywnej barwy bordo.